

Wiadomości

CZASOPISMO SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Rok 3.

Chodorów, dnia 15-go czerwca 1938.

№ 5-6.

Miłość społeczna.

Kiedy w czerwcu roku zeszłego obchodziliśmy uroczyste święto Chrystusa — Króla, padło w świat całe hasło, które dziś dotarło już do świadomości i zrozumienia całego społeczeństwa chrześcijańskiego, hasło socjalnej przebudowy świata na podstawie katolickich zasad społecznych. Hasło to zawierało w sobie jednocześnie krytykę istniejących stosunków, głosząc potrzebę ich przebudowania, jednocześnie wskazywało także kierunki tej przebudowy, przesądając jej celowość i skuteczność jedynie w oparciu o nieśmiertelne zasady nauki Chrystusowej, nauki o sprawiedliwości społecznej i etyce w życiu czyto zbiorowości, czy też jednostki. W przeciwstawieniu bowiem do współczesnych prądów społecznych, ujawniających tendencje do przekształcania istniejących stosunków jedynie w duchu potrzeb zbiorowości, kierunki neo-katolickie kładą nadal nacisk w pierwszym bodaj rzędzie na wartości indywidualne człowieka, będącego organizacyjnie częścią pewnych zbiorowości, lecz stanowiącego po przez pryzmat jego własnej duszy, jego wolnej woli i od niego zależnego kształtowania swem postępowaniem własnego życia przyszłego, główny podmiot każdej społeczności. Stąd wśród szerzycieli haseł katolickich utwierdza się głębokie przekonanie, że realizacja tych haseł możliwa jest jedynie w oparciu o pełnowartościowego człowieka.

Zreorganizować świat dzisiejszy na lepszy, doskonalszy, sprawiedliwszy uda się niewątpliwie, lecz w ściślejszej zależności od uprzedniego przeobrażenia dusz ludzkich, wykształcenia charakterów, pogłębienia etyki katolickiej i uczciwości w postępowaniu na codzień. Te zalety rozwijać się mogą jedynie na tle głęboko pojętej a w prostych słowach Chrystusa nakazanej nam miłości bliźniego. I oto w roku bieżącym obchodzić będziemy święto Chrystusa Króla pod dalszym, jakgdyby uzupełniającym hasłem: Miłość podstawą wszelkich przemian społecznych.

W wieku olbrzymich postępów techniki, w wieku nieśmiertelnych zdobyczy nauk, coraz dalej wkraczających w tajemnice życia, w wieku wyzwalań nowych energii i sił, których nawet nie przeczuwano do niedawna, w wieku banalnych „karier”, nadludzi — chcieć przebudowywać świat w oparciu o wzajemną miłość między ludźmi? Nie jest to naiwnością? A jednak — pomyślimy proszę: dokąd idzie ludzkość? Jak się zaczyna komplikować nasze życie? Jak trudne staje

się ono mimo tych nowych odkryć i znowych zdobyczy? W wielkiej walce o byt posiadamy coraz bogatszą i liczniejszą broń — czemuż ta walka staje się coraz cięższa, coraz bardziej beznadziejna? Cemu przed nami, coraz mocniej panującymi nad materią, wyrastają problemy ducha nie do rozwiązania, niszczące nasze święte sukcesy, odbierające im wartość? Cemu bogaty i bogacący się świat staje w obliczu zabójczych kryzysów, w obliczu głodujących mas, nara-

stających nienawiści, zanikających ufności? Pomyślimy, proszę: czy w tym olbrzymim ze społeczeństwa rozporządzalnych środków nie brak jednak człowiekowi takiej wielkiej siły, którąby mógł przeciwstawić nienawiści wzajemnej, wzajemnemu bezlitosnemu zwalczaniu się, okrutnemu dążeniu do małych w istocie celów po trupach bliźnich swoich? Czy nie brak mu w arsenale broni, którąby bezkrywawo mógł wyrównywać różnice klas, różnice kultur, różnice w pojmowaniu moral-

ności i w etyce metod działania? Czy człowiekowi współczesnemu nie brak miłości chrześcijańskiej w codziennym życiu?

Tak oto doszliśmy do sedna zagadnienia. Nasze życie, nasze postępowanie nasze cele i dążenia oprócz musimy na podstawie miłości społecznej. Ten czynnik stanowi nieodzowny warunek przebudowania świata na sprawiedliwszy. Ten czynnik dopiero może przekształcić nasze dusze, nasze charaktery, zmienić metody naszego działania i stworzyć z pięknego człowieka — chrześcijanina opokę, na której zbudowane będzie państwo na wzór Królestwa Chrystusowego. Ten czynnik jest jedyną siłą, którą możemy zwalczyć zatruwającą nasze życie nienawiść i podłość i niekczemność i nieprawość.

Cóż to jest miłość społeczna? To nie to samo uczucie, które ma matka dla dziecka swego, syn dla ojca, mąż dla niewiasty wybranej. Takie uczucie zakwalifikujemy do dziedziny indywidualnych stanów emocjonalnych. Miłością społeczną nazwijmy czynną i rzetelną postawę każdego człowieka wobec zbiorowości, do której należy i wobec każdego innego członka tej zbiorowości, lecz nie pojmowanej formalnie, organizacyjnie, a istniejącej w oparciu o zespalające więzy duchowe (więc zbiorowości chrześcijańskiej, zbiorowości narodowej i t. d.) W takim środowisku godziwą postawą będzie uczciwość wobec bliźniego, miłosierdzie wobec nędzara, pomoc słabszemu, realizowanie własnych celów bez szkody i nigdy kosztem innego rzetelne postępowanie w życiu gospodarczym, sumienne wynagradzanie cudzej pracy, realizowanie sprawiedliwości, słowem takie dobrowolne postępowanie, którego ramy nakreśla nauka Chrystusowa, oparta na najsłabszej miłości bliźniego. Jeżeli dostrzegamy dziś tyle w życiu naszym krzywd tyle niesprawiedliwości i jeżeli budzi się w nas dążenie i mocna wola dokonania istotnych przemian społecznych, to zwycięstwo tych naszych ideałów da się osiągnąć jedynie w oparciu o tak pojętą miłość społeczną między nami.

Witold Włostowski

Aktualność teraźniejszości kresowej.

Sprawa poruszana tutaj należy bezwzględnie do najważniejszych w dzisiejszym okresie gotowości bojowej narodów i państw, a specjalnie Państwa Polskiego jako władza Rzeczypospolitej.

Sam pomysł stworzenia Obrony Narodowej uważać należy za bardzo trafny i szczęśliwy. Dzięki temu każdy Polak czuje się godnym noszenia broni, każdy bierze na siebie pełną odpowiedzialność za losy Państwa i Narodu a równocześnie czuje się elitarnie wywyższonym co podnosi i pogłębia poczucie dumy narodowej. Potomkowie rycerzy są dalej rycerzami Narodu w zwiększonej ilości bojowników czuje się mocniejszy a Państwo znajduje oparcie w każdym Polaku. Naród który utworzył Państwo wie, że dalej ceni się jego współpracę w każdym najuboższym obywatelu, każdego się porówni potrzebuje, a hart tężyzna i gotowość bojowa bijące z maszerujących szeregów udzielają się każdemu widzowi budzą w nim otuchę i pewność siebie.

Spoistość wewnętrzna zaznacza się w jednolitości narodowej oddziałów a stąd w formie zewnętrznej w harmonii bijącej nie tylko z precyzji wyćwiczonych oddziałów ale także z świadomości jednolitości wewnętrznej.

Korpus oficerski zwłaszcza na terenie naszego powiatu daje gwarancję, że z organizacji wydobyć będzie można maksimum możliwości. Stąd radość i duma całej ludności

polskiej powiatu, a jeśli tak idzie i gdzie indziej (wiemy, że nie gorzej jest na Pomorzu) nic dziwnego, że wzrasta nasze samopoczucie. Należałoby ten zapał ogółu polskiej ludności jeszcze bardziej wykorzystać przez możliwość wchłonięcia w szeregi O. N. całej inteligencji która z powodu pewnych wad organizmu czy stanu zdrowia nie może należeć do armii czynnej. Należałoby tutaj wszelako wykorzystać umiejętnie cenzus przez utworzenie równocześnie korpusu oficerskiego (oficerów o ile wiadomo nie mamy jeszcze za dużo) dla Obrony Narodowej, który wraz z wojną na terenie wojennym wewnętrznym a trudno wtedy będzie odróżnić front i front wypełniłby swoje zadanie. Wojskowość mogłaby stworzyć skrócone szkoły oficerskie w okresie dwuletnim w dwu rocznych okresach trzymiesięcznych. Wiadomo nam, że z cza-

sów wojny w naszej rezerwie pozostali oficerowie, którzy mają jeszcze krótsze szkoły (i to znacznie) jednak należycie pełnią swoje funkcje. W ten sposób dałoby się wykorzystać wszystko z każdego obywatela w miarę jego zdolności, inteligencji sił fizycznych i umysłowych a gotowość obronna 8 milionów Polaków dorosłych mężczyzn uzbrojonych i należycie wyćwiczonych zwiększy naszą siłę wewnętrzną i naszą akcję zaczepną w chwili gdy przyjdzie bronić honoru, prestiżu i wielkości Rzeczypospolitej i prowadzić nas będzie do mocarstwowej wielkości.

Teraz zwłaszcza gdy na terenie Małopolski Wschodniej wszystkie stronnictwa polskie, którym dobro Państwa na sercu leży pragną znaleźć platformę porozumienia teren wyżycia znaleźć mogą w trzech organizacjach. Gotowość wojskowa to Obrona Narodowa

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy okazali mi tak wiele serdecznego współczucia w oddaniu ostatniej przysługi mojemu Mężowi ś. p.

JÓZEFOWI SEMKOWICZOWI,

zmarłemu dnia 20. V. 1938 r. składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać, a przede wszystkim JWP. Dyrektorem Natalii Kurzewskiej za okazanie szczerego współczucia, oraz Przewielebnemu Ks. Bronisławowi Gałowskiemu i Ks. Michałowi Lewandowskiemu, za odprawienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Ż O N A.

wyżycie się w akcji społecznej T. S. L., łączność kulturalna i jednolitość narodowa Sokół.

Wszelako pamiętać należy, że naród to człowiek w którym każda część ciała musi być zdrowa i dobrze chroniona by cały organizm należycie pracował a jeśli anachronizmem byłby człowiek o dobrze okrytych jednych częściach a chorych i zaropałych innych tak samo

nie może wyglądać nasz Naród. Stale pamiętać należy całość musi być należycie utrzymana a nie dla jednych rozkosz a dla drugich udręka.

Pamiętać też należy, że całością rządzi głowa i mózg a nie dobrze odżywiany brzuch, czy zaopatrzone w potężne bicepsy ramiona. Niechaj nie będzie anachronizmu !!!!!!!

Przegląd prasy.

Warunki kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkole średniej.

Pod tym tytułem artykuł S. Zdąblasza w Nr. 3 „Wsi i Państwa” omawia ciężkie położenie młodzieży w r. 1937 w szkołach średnich i wskazuje na powody złego stanu, tkwiące w wysokich opłatach i krzywdząco ułożonym w programie nauczania w szkołach powszechnych na wsi. Udział tej młodzieży w r. 1937 w szkołach średnich ogólnie kształcących przedstawiał się następująco w szkołach państwowych i prywatnych:

	Ogółem	Państwowe	Nie państwowe
ilość uczniów	181·100	98·800	82·300
„ „ „	100,0	100,0	100,0
robotnicy rolni	0,5	0,6	0,4
rolnicy do 5 ha	4,1	5,5	2,4
„ 5 do 15 ha	3,2	3,7	2,7
„ 15 do 50 ha	2,1	2,3	1,7
„ ponad 50 ha	2,1	1,8	2,4
Pracownicy umysłowi w rolnictwie	1,1	1,3	0,9
Razem	13,1	15,2	10,5

a więc na 181·100 młodzieży szkół średnich przypada na dzieci rolników 13,1%. To stan bardzo smutny, gdy zważyć,

że chłopci stanowią 75% obywateli, a wśród młodzieży nie chłopskiej prawie połowa to młodzież nie polska i nie katolicka.

Ciekawość ile w chodorowskim gimnazjum jest dzieci rolników i jaki stosunek narodowościowy wśród uczniów i grona nauczycielskiego?

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI (1840-1938)

Tygodnik „Zwrot” w Nr. 18 w artykule wstępnym poświęconym pamięci niedawno zmarłego Aleksandra Świętochowskiego, jednej z największych postaci współczesnej Polski pisze:

„Rozkrzyżowany między smutną, często brutalną rzeczy-

wistością życia polskiego, a dalekim ideałem, pełen bólu i cierpienia świecił jak potężny drogowskaz duchowego bytu Polski. Szczerbił swój miecz zwalczając wrogów narodu i wszystko co małe, zakłamate, podłe i obniżające ideał. Bez litości kruszył kopię przeciw

najmitom, ubranym w szaty krzyżowców, i toczył nieubłagany bój, przeciw kramarzom idei i tym których przyziemne żądze odwiodły z właściwej drogi idei. „Chore sumienia” zakłamate odezwy-maskowany materializm i nadużywanie ideałów dla celów osobistych coraz rosnące chamstwo i korupcja „wskrzeszone bezprawie” (tytuł ostatniego jego artykułu) był świętym ogniem buntu przeciw zakusom tyranii i przemocy, żywym protestem przeciw zdradom i symonii (handlarstwu) idei, niestrudzonym chirurgiem obnażającym rany życia narodu celem uzdrowienia”.

Odszedł wielki Poseł Prawdy i niezłomny Stażnik sumienia Narodu, ale wskazanie Jego i przykład zostały.

PAŃSTWOWE PRZETW. MIĘSNE W CHODOROWIE

— — k u p u j a — —

TRZODĘ CHLEWNĄ ŻYWA:

bekonową—żywej wagi od 85 do 95 kg.
szynkową — „ „ „ 95 do 115 kg.
ciężką — „ „ „ 130 kg. w zwyż;

JAJA:

świeże, czyste, lecz nie myte, o wadze sztuki od 50 gr.

Jaja kupowane są na wagę po prześwietleniu.

w Chodorowie i w Rohatynie przy ul. Piłsudskiego Nr. 55.

Ceny trzody chlewnej, szynki i jaj ustalane są z góry przez Państwowe Przetwórnictwo Mięsne w Chodorowie na przeciąg każdego tygodnia i są podawane do wiadomości na tablicy przy bramie wejściowej.

DYSPROPORCJE

Artykuł reportażowy

Korzystając z wiosennych wywczasów, piszący te słowa odbył małą wycieczkę po Polsce w trójkącie Lwów-Warszawa-Sandomierz. Najwięcej czasu zabrała stolica naszego państwa. Centralny punkt Polski. Siedziba władz. Siedziba pionierów. Wylęgarnia sztucznych idei. Wielkie biuro akcji i planowania. Sztab. Dygnitarze. Moźni tego świata. Wyasfaltowanymi arteriami płyną auta i płyną pomysły. Na usługach pomysłów: prasa. Tysiące sprzedawców, setki tytułów, setki kierunków, odcieni. Organy frontów i frond. Fałanga. Nowa Rzeczpospolita. Czarno na Białym. Na przełomie. Dziennik Demokratyczny. Dziennik Ludowy. Lud z nami. Lud przeciw nam. Młodzież z nami. Młodzież przeciw nam. Zakładamy Unję demokratyczną. Nie precz z Unją. Niech żyje Klub demokratyczny. Co? Klub? Nigdy. Niech żyje Stowarzyszenie obrońców demokracji. Socjaliści przerwadzi i socjaliści antyrządowi. Profesorowie opuszczają katedry i sprawują w polu szynki w obronie odwiecznych ide-

atów i żydowskich bohaterów demo-liberalizmu. W tych szeregach grupa aryjskich starców radzi, jak pozyskać sobie młodzież, czemu ją kupić, aby odstąpili od swych bałamutnych snów o Wielkiej Polsce i zasiliли skazanych na uwięź impotentów, czerpiących swe idee ze starego lamusa. Antykwariusze... Protestujemy p r o t e s t u j e m y. Secesja, rozłam. Odpryski. Listy otwarte. Listy zamknięte. Targi. I chaos, chaos, chaos, chaos. Czas otworzyć okna i wpuścić nieco świeżego powietrza. Ale ostrożnie, ostrożnie z tym świeżym.. powietrzem.!

A z chaosu wyłania się jedno jeszcze straszne słowo: dysproporcje.

Piękne miasto ta Warszawa. Buduje się, rozbudowuje. Śródmieście całe płonie tysiącami wzmocnionych świateł. Kuszaco połyskują neony bogatych sklepów, lokali rozrywkowych. Lśnią gładkie asfalty, lekko uginając się pod ciężarem opon limuzyn. Kwiaty, kwiaty. Warszawa w kwiatkach. Parki, zie-

leńce, gazony. Nowe budowle. Warto podkreślić piękno współczesnej architektury. Przepiękny olbrzymi gmach szpitala im. Józefa Piłsudskiego. Płynne wytworne linie Szkoły pielęgniarstwa (fundacja Ameryki). Pawilony opieki nad dzieckiem. Monumentalne budownictwo państwowe. Nowe arterie. Wspaniałe pomysły nowocześniejsza arteria: Aleja niepodległości. Wielozślakowa: szlak dla aut, dla torów tramwajowych, dla rowerów, dla pieszych. Długie szeregi lamp o krytych światłach, dyskretnie znaczących jezdnie. Zabudowanie arterii w duchu nowoczesnej urbanistyki. Dzielnicowe. Dzielnica wielkich gmachów, dzielnica willowa, zieleńce, pomniki. Nowe dzielnice miasta: wspaniały rozwój budownictwa i komunikacji. Dla potrzeb komunikacyjnych burzy się szeregi starych domów, w mieście powstają wiadukty, których łagodne łuki nad dachami skracają odległości, zbliżają dzielnice. W budowie centralny dworzec pod-i nadziemny. Prócz tego dwa dworce: Warszawa - Zachodnia i Warszawa - Wschodnia. Wreszcie dworzec towarowy. Elektryfikacja komunikacji podmiejskiej w promieniu 100 km. zakończona. Nowy most u wylotu ulicy Karowej rozpoczęty. Inwes-

tycje, rozmach, reprezentacja.

A potem....potem-jedziesz, rodadu, poprzez inne miasta i miasteczka i uderza Cię cisza... Nie biją tam młoty przy budowlach, nikt nie tłucze kamieni na drogi, małe kamieniczki czynszowe wyczerpują cały ruch budowlany. W takim Lwowie nawet ruch inwestycyjny proporcjonalnie znikomy. I oto nasuwa się wniosek, że w takim uprzywilejowaniu jednego miasta jest coś nieusprawiedliwion., coś krzywdzącego dla innych. Jest jakaś bolesna dysproporcja między rozwojem stolicy a długiego szeregu naszych miast i miasteczek, których rozwój winien iść harmonijnie z tamtym, a które tkwią nadal w pierwotnych stadiach w bezruchu, w beładzie i duszą się z braku środków na elementarne inwestycje, na kanalizację, oświetlenie, bruki, to minimalne urządzenia urbanistyczne, któreby je podciągały do takiego poziomu cywilizacyjnego, jaki krajowi naszemu proponuje jego stołeczne miasteczka.

I myślę, że nie będzie przesady, jeżeli powiem, że taki n. p. Chodorów jest żywym, symbolem tej wielkiej dysproporcji w rozwoju miast polskich. W jakikolwiek bowiem sposób charakteryzować będziemy różnice w roli

naszych miast i miasteczek, w jakikolwiek sposób będziemy je klasyfikować, sądzę, że z punktu widzenia całości państwa, jego rozwoju gospodarczego i jego obronności nawierzchnie ulic Chodorowa i Warszawy winny być w równym stanie użytkowym. I sądzę, że jeżeli w danym państwie stać nałożenie ogromnych sum rzecz stolicy i jej wyglądu reprezentacyjnego, to będzie to słuszne i gospodarczo usprawiedliwione i mocarstwowe, jeśli jednocześnie stać będzie na skanalizowanie i wybrukowanie wszystkich jego Chodorowów. W przeciwnym bowiem razie kraj przypominać będzie elegantkę, która zakłada piękny, przybrany piórami i kwiatami kapelusz do zruddziałej i polatanej sukni.

Ta pierwsza dysproporcja naszej rzeczywistości nie jest bynajmniej wypadkowa. Jest ona logiczną konsekwencją radosnej twórczości, podejmowanej na rozkaz przez ludzi niewykwalifikowanych. Byłaby łatwa do uniknięcia, gdyby elita rządząca posiadała doskonałe poczucie jedności narodowej wszystkich ziem. Tylko pielęgnowanie w swej psychice poczucia więzi narodowej dyktuje równe i harmonijne rządzenie całością bez przerostów i przywilejów dla wybranych.

Pobóg.

Poczet herbów

Od redakcji: Dla łatwiejszego zorientowania się miejscowych rodzin szlacheckich w pochodzeniu podawać będziemy ważniejsze herby polskie w porządku alfabetycznym oraz opis pieczętujących się nimi rodów.

Abdank: na czerwonej tarczy srebrny znak podobny do litery W. Takież sam znak nad pięciopalkową koroną szlachecką umieszczoną na hełmie. Pochodzi z czasów Bolesława Krzywoustego. Pieczętują się nim rodziny: Abłanowicz, Abramowicz-Skarbek, Bardziński, Ankiewicz-Skarbek, Bejnert, Beszewski, Białobrzski, Bieliński, Bogucki, Boleński, Borowski, Borzykowski, Borzymiński, Borzyski, Bram, Buczaczk, Budziszewski, Bystrzejowski, Chojnicki, Chorzyski, Chorzewski, Ciekliński, Czarkowski, Czerkowski, Czelatycki, Dąbrowski, Dłoto, Doboszyński, Dowgiałło, Dowgiełłowi, Duniowski, Dworahowski, Eygird, Gembarzewski, Gawońd, Górski, Haraburda, Jugoszewski, Karzycki, Kaimir, Kaplewski, Kłonowski, Konarski, Korzylski, Kossowski, Kowalski, Koziętulski, Kozubski, Krobanowski,

Kruszelski, Krzywiński, Kunicki, Leszczyński, Lewikowski, Lydzliński, Łasicki, Machowski, Magnuski, Malczewski, Malechowski, Mikołajewski, Miłkowski, Młynkowski, Oborski, Odechowski, Ossowski, Pękowawski, Piotraszewski, Piotrowski, Przewicki, Przyborowski, Psarski, Puczniewski, Radoński, Radziątkowski, Rażek, Regowski, Rodzanowski, Rogowski, Rogoziński, Roguski, Roimir, Rudzki, Szczyjewski, Skarbek, Skoraszewski, Skuba, Słomka-vel Słonka, Skarbek, Słomowski, Starosiedlicki, Starosielski, Starsi, Suchodolski, Swoszowski, Tafiłowski, Telszewski, Toezyski, Toczyński, Trzeliński, Warahowski, Warszyski, Watraszewski, Warzeński, Warzyński — Skarbek Wojenkowski, Wielobycki — Skarbek.

Obowiązkiem naszym jest pomóc dokończeniu budowy gimnazjum.

Przegląd prasy.

ZAKOPIAŃSCY DOROŻKARZE

Pod tym nagłówkiem omawia Piast Nr. 20 uchwałę dorożkarzy zakopiańskich w sprawie strajku chłopskiego, a w zakończeniu pisze: „Kto jest tak bezczelny w Polsce, by mógł powiedzieć, że Ona nie jest wszystkich własnością wspólną, jednaką? Czy w czasach ciężkich, które się zbliżają, mogą poprowadzić naród ci, co w czasach jeszcze normalnych chwytają się tak bardzo ryzykownych środków? Czy można wywołać do siebie miłość u tego komu się jeszcze nie zagoiły potłuczone gnaty? Czy można się czuć bezpiecznym jeśli zamiast pojednania, będzie wojna w narodzie i dochodzenie krzywdy wyrządzonej? Nie trzeba filozofa, ażeby na to odpowiedzieć! A teraz na ko-

niec. Dwa lata dobiega od dnia, w którym narodowi polskiemu obwieszczono radosną nowinę o powstaniu Ozonu, rzucając równocześnie klątwę na wszelkie partyjniactwo. Nikt się nie potrzebuje dowiadywać, czym jest Ozon i co on zrobi, bo to wszystkim jest wiadomem. Zresztą ciekawość można zaspokoić treścią deklaracji p. Kozłowskiego, b. premiera pomajowego i członka Ozonu, a więc osobnika zupełnie miarodajnego, Powiada on: „Dziś głównym zadaniem jakie Ozon spełnia jest oklaskiwanie ministrów. Oklaskiwaniu ministrów oddaje się zarówno prasa Ozonowa, jak i jego zjazdy.

Nie wielkie i nie trudne zadanie, ale dla Polski bardzo i to bardzo nie wystarczające!”

Nowe miliony kilogramów surowca

Kto nigdy nie zastanawiał się nad olbrzymimi możliwościami rozwoju życia gospodarczego w Polsce, możliwościami, które bez większego trudu dadzą się zrealizować jedynie dzięki usprawnieniu oraz uracjonalnieniu naszej gospodarki,

ten nawet nie może sobie wyobrazić, o ile milionów złotych rocznie stajemy się coraz biedniejsi dla tego tylko, że zbyt mało mamy w Polsce ludzi umiających myśleć kategoriami naszego zachodniego sąsiada, a zbyt dużo bezmyślności i marnotrawstwa.

Liczne dziesiątki tysięcy bezrobotnych wystają w długich kolejkach przed Funduszem Pracy, w nadziei, że zimą może będą potrzebni bezrobotni do zmiatania śniegu z ulic, a latem do robót drogowych wówczas, gdy większość z nich mogła by znaleźć pracę stałą, a nie dorywczą, przy gromadzeniu bogactw, które wciąż są u nas bezmyślnie marnowane.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie codziennej i periodycznej artykuły, daremnie usiłujące zmobilizować aktywność biernego społeczeństwa do walki o nowe bogactwa, o surowce, których gromadzenie może dać bezrobotnym pracę, a Polsce nowe miliony złotych. Artykuły te przebrzmiewają bez głębszego echa i nadal pozostaje wszystko, jak dotychczas. Jedni uznają słuszność też, zawartych w artykułach, lecz nie potrafią ich wykorzystać dla zarobków i szerokich rzesz bezrobotnych. Inni uważają te artykuły za historię gospodarczą i ustosunkowują się do nich negatywnie.

Weźmy ołówek do ręki. Przekonajmy się, że naprawdę możemy stworzyć nowe bogactwa i zatrudnić liczne tysiące bezrobotnych wówczas, jeśli porafimy zdobyć się na krztę zdrowego rozsądku gospodarczego. W każdej dziedzinie czeka na nas ogrom planowych prac.

Weźmy np. kości które są podstawowym surowcem dla szeregu fabryk. Ile milionów kilogramów kości marnujemy w Polsce co roku.

Licząc bardzo ostrożnie, możemy śmiało stwierdzić, że w Polsce mamy przeszło sześć milionów rodzin, z których każda może bez trudu dostarczyć co tydzień przynajmniej 1 kg. kości. Wynika, że co tydzień możemy dysponować przeszło sześcioma milionami kilogramów tego surowca. Jeżeli przyjmujemy do obliczeń jedynie kwotę, zapłaconą bezrobotnym w tym wypadku przez hurtownie, licząc po 4 grosze za kg., to dojdziemy do przekonania, że co tydzień będziemy mogli wypłacić bezrobotnym przeszło dwieście czterdzieści tysięcy złotych. Rocznie stanowić to będzie przeszło dwanaście i pół miliona złotych.

Jeżeli każdy z bezrobotnych będzie zarabiał przy zbiorze kości tylko po sto złotych miesięcznie, to moglibyśmy zatrudnić przy zbiorze kości z górą dziesięć tysięcy bezrobotnych ojców rodzin, żyjących dotychczas przeważnie w skrajnej nędzy.

UROCZYSTOŚCI
3 MAJA
W ZAGÓRECZKU.

Z końcem ub. miesiąca we wsi Zagóreczko odbył się na boisku szkolnym obchód ku czci 147 rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Na uroczystość tą przybyło wiele delegatów m. in. Z. S., T. S. L., K. R., O. N. oraz przedstawiciele nauczycielstwa z Chodorowa. Przemówienie okolicznościowe wygłosił naucz. miejscowej szkoły p. K. Bednarski oraz deleg. p. Wolińska.

Program objął wiele deklamacji, inscenizacji, popisy dziatwy szkolnej oraz dzieci z półkolonii. Chór szkolny wykonał szereg pieśni legionowych i inn., po których znać było sumienne opracowanie. Na zakończenie Kółko Amatorskie T. S. L. odegrało 2 aktową sztukę „Za nie z żydem”.

Zauważyć należy wielkie poświęcenie p. naucz. Kazim. Bednarskiego, który nie szczędzi czasu i pracy w Zagóreczku podnosząc stan ducha i kultury polskiej o widocznych wynikach.

Cudze chwalicie swego nie znacie,

za „Gońcem“ goniecie

„Wiadomości“ nie czytacie.

Ale dysproporcja w rozwoju Warszawy tkwi nie tylko w stosunku do innych miast, tkwi także w stosunku do wsi polskiej. Jeżeli bowiem uważać będziemy powstawanie i rozwój miast, jako zbiorowisko warsztatów wytwórczych i handlowych, za niezbędny czynnik rozwiązania palącego zagadnienia nadmiaru ludności wiejskiej, to należy uznać za niepożądane dla możliwości emigrowania tego nadmiaru ze wsi do miast, uprzywilejowane finansowanie rozwoju (wskutek nasycenia gospodarczego głównie reprezentacyjnego) jednego miasta kosztem powstrzymania rozwoju i rozbudowy innych miast, które przy odpływie odpowiednich środków i przeprowadzeniu koniecznych inwestycji stanowiłoby ośrodki lokalnego przemysłu i handlu, zdolne zatrudnienia bezrobotnych wsi okolicznych.

I jeszcze trzecia dysproporcja, zaobserwowana w Warszawie: dysproporcja między miastem a jego mieszkańcami. Dysproporcja sytuacyjna. Dysproporcja między pięknymi gmachami a przechodniem. Dysproporcja między szeroką arterią miejską a wąską arterią życia mieszkańców stolicy. Staję u

brzegu chodnika, tyłem do asfaltu i aut, frontem do szarego przechodnia. Patrzę mu pilnie w oczy... Idą długą, nieprzerwaną falą. Twarze smutne. Oczy zatroskane. Odzienie skromne. Kim jesteś, szary przechodniu? Czy trafnie odgaduję myśli twoje, niespokojne o jutro? czy nie słysząc cyfr, dobrze zgaduję ile ci braknie na buty, na palto, na szkołę dla syna? A może... może ty już nie liczysz, bo każda cyfra jest dla ciebie zbyt duża, i niczego więcej nie pragnie w tem pięknym mieście, jak pracy i zarobku? Czemu cię nie radują stokrotki które tak barwnie opasują szare słupy sieciowe? Co to? Stajesz przedemną i pytasz o jakąś ulicę... Nie dosłyszałem „Aleję Niezależności”? Idź dalej, człowiecze. Takiej arterii tu nie asfaltują...

Właśnie zdarzyło się, że w czasie mego pobytu w Warszawie odbył się pewien zjazd ludzi z jakimś tam wykształceniem ekonomicznym. Z okazji zjazdu przeprowadzono ankietę m. i. na temat zarobków. Olbrzymia ilość odpowiedzi zamknęła się w cyfrze: do 500. Stanowczo jest jakiś rozdźwięk w cyfrach uposażeń i wydat-

ków na reprezentację Warszawy, w bogactwie i przepychu tego miasta i położeniu materialnem jego mieszkańców. Rozdźwięk niepokojący.

Stoję u brzegu chodnika i patrzę... Patrzę zbyt ciekawie. Słyszę wezwanie: „Proszę się rozejść.” I rozchodzę się...

* * *

Z tem nastawieniem obserwowania dysproporcji w naszym życiu polskim odbyłem całą wycieczkę. Nie mało nasunęła mi ona jeszcze takich obserwacji, nie mało. Nie będę tu o wszystkich pisał. Na jedne jeszcze za wcześnie, o innych niewolno (głos wewnętrzny.)

Ale wystarczy tych, które już poruszyłem. Rozpoczynają złowrogie łańcuch, który może być przerwany tylko zgodnym wysiłkiem całego Narodu, dążącego do przebudowy swojego bytu w oparciu o narodowe i katolickie zasady społeczne.

W. W.

Punktualne wpłacanie prenumeraty, to też nie brzydka zaleta.

Wieś i Państwo

Problemy wsi żywo interesują dziś dosłownie wszystkich. Rzetelną, opartą na głębokiej znajomości tych problemów, prawdę o wsi podaje miesięcznik „Wieś i Państwo, wychodzący w br. we Lwowie.

Rękojmią tej prawdy jest Redakcja, w skład której wchodzi wybitne autorytety w dziedzinie problemów wsi, z prof. Fr. Bujakiem na czele.

A zaufanie do rzetelnej prawdy o wsi wzbudza „Czedo” redakcyjne, w którym czytamy „Nie wywieszamy żadnego sztandaru politycznego.

Chcemy pracować dla dobra wsi i drobnego rolnictwa, a przez to dla dobra państwa i narodu... „Nie będziemy się wahali potępić bezwzględnie rzeczy sprzecznych z moralnością, praworządnością, godnością i dobrem wsi”...

Dotąd wyszło z druku 6 numerów. Każdy z nich zawiera rewelacyjny materiał dla tych, co znają wieś ze słyszenia i oglądania, zaś dla tych co ze wsi lub na wsi pracują, to drogowskaz dalszego kierunku ich pracy. Bo tak właściwego drogowskazu, jaki znajdujemy w artykułach prof. Bujaka, nie znajdziemy nigdzie w publicystyce polskiej.

Artykuł wstępny prof. Bujaka analizujący stosunek wsi do państwa na tle historycznym, podaje fakty, wobec których nie należy się dziwić, że wieś świadoma swego obecnego położenia, żąda oddania jej tego, co się jej słusznie należy.

Drobne rolnictwo, jako posiadacz 80% gruntów ornych jest głównym żywicielem ludności, a stanowiąc 75% ogółu ludności, dostarcza ilościowo największy kontyngent wysokowartościowych obrońców naszej niepodległości. Nadto wieś jako konsument wytworów przemysłowych oraz w 30% udziałowiec wartości polskiego wywozu, jest podporą budżetu państwowego.

„Wieś żadna jest wzrostu oświaty mas ludowych, bo to przynosi jej nie tylko wzrost poczucia swej wartości wewnętrznej i godności osobistej, ale i uzasadnienie równości obywatelskiej i prawa do wpływu na sprawy państwowe.

Spełnienie tych postulatów, rozładowanie uprzedzenia do chłopów i do idei ludowej to zagadnienie przyszłości Niepodległej Polski! A kiedy przeczytamy dalsze artykuły jak: „Wieś a totalizm”, o „Szlachet-

czyźnie” i wiele innych, to stwierdzimy obiektywnie, że Redakcja nie tylko podkreśla fakty z obecnej smutnej rzeczywistości wsi, ale wskazuje celowe środki i drogi do ich naprawy.

Trudno tu wymienić chociażby tytuły całego szeregu niezmiernie ciekawych artykułów, ale we wszystkich stwierdzimy to obiektywne, poważne i pozytywne ustosunkowanie się do problemów dzisiejszej wsi.

Chociażby np. tak ważne dziś zagadnienie państwowe, jak reforma rolna, znalazło tak rzeczowe naświetlenie historyczne w artykule doc. Dra Ingłota, że nawet uprzedzeni czytelnicy wszelkiej prasy partyjnej, łatwiej mogą znaleźć

wspólny język.

W każdym numerze znajdziemy ponadto obok ciekawej kroniki, sprawozdania z nowych książek oraz cenny i bogaty dział bibliograficzny.

Życzyłoby sobie należało, ażeby czasopismo to z uwagi na swój wysoki poziom i przebogatą treść zainteresowało szerokiej warstwy naszej inteligencji a zwłaszcza nauczycielstwo i pracowników społecznych gdyż niewątpliwie przyda się im i wiele pomoże w trudnej a zbożnej pracy na niwie wsi. Adres Redakcji: Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś” Lwów, 3 Maja 11 — P. K. O. 510164 prenumerata roczna 10 zł.

St. Strześniewicz.

SPORT.

Cukrownia-Pogoń (Stryj) komb.

Cukrownia odniosła piękny sukces zwyciężając zespół Pogoń stryjskiej w stosunku 2:1. Gospodarze w pierwszej połowie zagrali bardzo ładnie szczególnie w linii napadu. Stryjanie wypadli blado i ustępowali zwycięscowi. Bramki dla cukrowni zdobyli: Kolos II. i Masłowski II. dla pokonanych Magiera. Na wyróżnienie u gospodarzy zasługują Masłowski I. i Tyszkiewicz, zaś u pokonanych jedynie bramkarz Śródziński stanął na wysokości zadania (E. K.)

Juniorzy-Chodoów G. K. S.

(Rohatyn) 7:1 (3:1)

W drugim dniu Zielonych Świąt rozegrano zawody towarzyskie zakończone zasłużonym zwycięstwem Juniorów którzy mieli przez cały czas zawodów przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sierżęga 3, Śliwinski 2, Węgrzyn i Kładko, dla pokonanych jedną bramkę zdobył Mykilon. Sędzia p. Kasper.

Rohatyn

Strzelec-Juniorzy K. S. C. (G. K. S. Chodorów) 3:1 2:1

Juniorzy doznali przykrej porażki w spotkaniu ze Strzelcem z Rohatyna. Stwierdzić należy, że o ile pierwsza połowa meczu była wyrównana, to w drugiej połowie goście mieli przewagę, niewykorzystaną jednak z powodu indolencji strzałowej napastników. Więcej szczęścia miał Strzelec, który z wypadków zdobywał bramki. Bramki dla zwycięz-

ców zdobyli Kozłowski, Kupiak i Bilan, (byli gracze Płomienia-Chodorów), zaś dla pokonanych jedną bramkę dnia zdobył Węgrzyn. Na wyróżnienie z Juniorów zasługują Kładko II. i obrońcy Serwacki Żnurkiewicz. U zwycięzców jedynie bramkarz stanął na wysokości zadania.

K. S. Cukrownia-Sokół 4:1 (2:0)

W Żydaczowie na boisku P. W. i W. F. rozegrano zawody towarzyskie p.n. Znajdująca się ostatnio w bardzo dobrej formie Cukrownia pokonała zasłużenie gospodarzy w stosunku 4:1. Bramki dla cukrowni zdobył Kolos II. i Dmytryszyn po dwie, Honorową bramkę dla pokonanych zdobył Saidan.

ŚWIĘTO P. W. I W. F.

Odbyte w ub. mies. Święto P. W. i W. F. było wspaniałą ranią zawodników oraz przeglądem sił młodzieńczych. Święto zaszczytli swą obecnością Wicestarosta Biliński, Kom. Pow. P. P. Konnes, delegat 26 P. P. mjr. Berger, przedstawiciele Władz, instytucji i miejscowych organizacji.

Po uroczystym nabożeństwie polowym na boisku sokoła, odprawionym przez Ks. Kruczka wygłoszeniu wspaniałego kazania przez Ks. Dacy z Nowosielce nastąpił przegląd oddz., defilada i wymarsz oddziałów na ćwiczenia. Po ćwiczeniach oddziały powróciły na obiad żołnierski, który odbył się w sali sokoła. Podczas obiadu

wygłosił okolicznościowe przemówienie przewodniczący komitetu Obywatelskiego burmistrz Jaksa Rożen.

Druga część święta odbyła się na pięknym boisku Cukrowni. W ramach święta rozegrano zawody lekkoatletyczne—zespołowe i indywidualne.

Gry i zabawy sportowe młodzieży szkolnej, ćwiczenia pokazowe i gimnastyczne młodzieży szkolnej oraz zespołu sokolego. Po zawodach odbyła się defilada zawodników i zawodniczek oraz rozdanie nagród w postaci dyplomów i żetonów.

Jakkolwiek święto sportowe nie spotkało się z łaską niebios gdyż przed samymi zawodami ulewny deszcz zmusił do pewnych zmian programowych z powodu mokrego terenu, organizatorzy mimo to doprowadzili zawody do końca. Całość organizacji wykazała pewne braki i błędy—nie do nas należy je komuś przepisywać — wysiłek przewodniczącego był wielki—stwierdzamy jednak fakt, że nie było wszystkiego w porządku.

HUMOR

Zespół Kółka Amat. „Sokół” podaje do wiadomości, iż mimo licznych próśb i domagań się publiczności z zapewnieniem zdwojonej frekwencji miłośników scen amatorskich—niestety, komedię „Perfumy” mojej żony“ w ciężącym sezonie nie wznowi.

W przygotowaniu: „Pan reżyser to ja” i „Perfumy bez reżysera”

Pożar w śródmieściu.

W ub. tygodniu wznicił się pożar wewnątrz sklepu z przyborami kancelaryjnymi H. Prokta w Chodorowie. Pożar został natychmiast zlokalizowany dzięki szybkiej reakcji do której niewątpliwie przyczyniło p. G. Bunikiewiczówna, która przechodząc obok sklepu a zauważywszy wydobywający się z wewnątrz dym zawiadomiła właściciela. Wezwane O. S. P. Państw. Przetw. Mięsn. oraz O. S. P. miejska przybyły natychmiast z pomocą dzięki czemu ogień nie wyrządził większych strat.

„OGNIWO”

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ORAZ OPAŁU

poleca węgiel najlepszej jakości oraz drzewo rąbane bukowe — ceny najniższe. Dostawa do domu.

W CHODOROWIE, ulica Mickiewicza
(podwórze p. Merstalingera)

ZAKŁADY CERAMICZNE

W CHODOROWIE

polecają cegły, dachówki

∴ własnego wyrobu ∴

Zamówienia przyjmuje kancelaria Zakładów Ceramicznych w Chodorowie.

Od dziś kupujemy wszyscy

w Składnicy Kółek Rolniczych

W CHODOROWIE, Rynek

Filie przy ul. Mickiewicza i Szewczenki

Przyjdź i przekonaj się, że solidną robotę

WYKONUJE TYLKO

DRUKARNIA „PROGRESS”-Chodorów

Ogłoszenia: Cała I. str. 150 zł., II i dalsze 100 zł.—1 cm. 20 gr.

Wyd. i red. odpow. Mieczysław Kałużyński.

Redakcja i admin. Chodorów, ulica Mickiewicza 8.

Drukarnia „Progress” w Chodorowie.

